# Solidarność stilonowska

do użytku wewnątrzzwiązkowego

INFORMATOR NSZZ·SOLIDARNOŚĆ· W ZWCH ·CHEMITEX-STILON·
Gorzów Wlkp. ul.F.Walczaka 25. ——— Telefon 72-35-11 , 276-25

druk bezpłatny

Nr 11 1 czerwca 1981 r.


Wojewódzka Publiczna Biblioteka Publiczna im. Zielińskich w Gorzowie Wlkp.

## Z okazji DNIA CHEMIKA

serdeczne życzenia całej Załodze

składa Redakcja

### ODSZEDŁ WIELKI POLAK

### PRYMAS POLSKI, KSIĄDZ KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI - NIE ŻYJE !

W dniu 31 maja 1981 r. Warszawa i całą Polska żegnała dostojnika naszego Kościoła i gorącego patriotę, Prymasa Polski, księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego - arcybiskupa metropolitę gnieźnieńskiego i warszawskiego - przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.
Po doniosłych uroczystościach żałobnych zwłoki tego wielkiego Polaka złożone zostały w warszawskiej archikatedrze św. Jana.
Odszedł od nas wspaniały człowiek, a wraz z nim odwróciła się jeszcze jedna karta dziejów naszej Ojczyzny i Kościoła w Polsce.
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI !

Red.

„KOCHAM OJCZYZNĘ WIĘCEJ NIŻ WŁASNE SERCE I WSZYSTKO, CO CZYNIĘ DLA KOŚCIOŁA , CZYNIĘ DLA NIEJ".-Z kazań ks.Kardynała S.Wyszyńskiego -

" KOŚCIOŁOWI W POLSCE SŁUŻYŁEM WEDŁUG NAJLEPSZEGO MOJEGO ZROZUMIENIA JEGO POTRZEB I SYTUACJI . W STOSUNKU DO MOJEJ OJCZYZNY ZACHWUJĘ PEŁNĄ CZEŚĆ I MIŁOŚĆ ... "

- Z testamentu Prymasa ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego .

### PROROCZE SŁOWA

### W 61 ROCZNICĘ URODZIN OJCA ŚWIĘTEGO

W ostatnich miesiącach swego życia, jeden z największych naszych poetów Juliusz Słowacki, pod wpływem faktu opuszczenia Rzymu przez Papieża Piusa IX, w 1848 roku, przeżył wstrząs wewnętrzny wynikający z silnych uczuć patriotycznych.
W okresie trwającej rewolucji /Wiosna Ludów/ Papież udał się do Gaety, pod opiekę żołnierzy francuskich i stanął po stronie państw "Świętego Przymierza".
Państwa te rozdarły Polskę i dławiły ruchy wolnościowe. Subtelna i szlachetna dusza poety nie mogła pogodzić się z takim postępowaniem, przeciwnym polskim sprawom.
Pisze więc wiersz. Wiersz, który stał się wizją przyszłości. Dziś po 130 latach wiemy, że były to słowa prorocze:

Pośród niesnasek Pan Bóg uderza
W ogromny dzwon:
Dla słowiańskiego oto papieża
Otworzył tron.
A trzeba mocy, byśmy ten Pański
Dźwignęli świat -
Więc oto idzie papież słowiański
Ludowy brat.
On rozda miłość, jak dziś mocarze
Rozdają broń -
Sakramentalną moc on pokaże
Świat wziąwszy w dłoń.

WiMBP GORZÓW WLKP.

Takiego ducha wkrótce ujrzycie
Cień, potem twarz -
Wszelką z ran świata wyrzucić zgniłość,
Robactwo, gad.

Wnętrze kościołów on powymiata,
Oczyści sień,
Boga pokaże w twórczości świata
Jasno, jak dzień.

I stało się, że w dniu 16 października 1978r. o godz.18,44 w centralnej loggi bazyliki św.Piotra ukazuje się w świetle reflektorów kardynał prodiakon Pericle Felici w procesjonalnej asyscie, by ogłosić miastu i światu radosną nowinę oraz imię papieża. W minutę potem rozlega się przekazywany przez megafony na placu św.Piotra i przez miliony odbiorników na całym świecie mocny głos kardynała Feliciego:

Zwiastuję Wam radość wielką. Mamy Papieża w osobie najdostojniejszego i najczcigodniejszego Pana Karola kardynała Świętego Kościoła Rzymskiego Wojtyły, który przybrał imię Jan Paweł II.

Kiedy po 20 minutach ukazał się obcy papież z dalekiej krainy w tej samej oświetlonej loggi bazyliki watykańskiej, uśmiechając się wyciągnął ramiona gestem Rzymian, głogosławił i był wzruszony. Po chwili wymówił ciepłym, głębokim męskim głosem o znanej modulacji wszystkim Polakom "Sia lodato Gesu Cristo - "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Zdziwili się! Przemówił po włosku.

A przecież żaden papież od niepamiętnych czasów nie rozpoczynał tak pierwszego swojego błogosławieństwa. Podobało się to zebranym, a kiedy pozdrowił znaną formułą kościelną w Polsce "Najdrożsi bracia i siostry", ale tu we Włoszech wypowiadana przez usta najwyższego kapłana i to w ich ojczystym języku z miejsca uzyskał brawa i serca Rzymian. Przyszło uprzedzenie dla papieża nie Włocha. Stał się ich "Papam". A w następnych dniach znał go już cały świat. Dowiedzieli się, gdzie leży daleka kraina papieża, jakie panują tam obyczaje, poznali kilka szczegółów naszej historii, historii i dziejów Kościoła w Polsce oraz nabożeństwa katolików do Matki Bożej.

Błyskawicznym lotem poznano Jego biografię i drogę do Rzymu. Kiedy podczas uroczystości pontyfikalnych przemówił do zebranych w kilkunastu językach powstał szum podziwu - zaprawdę oto jest Ten, na którego od wieków czekała Stolica Apostolska i katolicy na całym świecie - serca legły u Jego stóp.

Podróże Jego Świątobliwości po świecie, kazania, homilie, umiłowanie wolności i człowieka, cotygodniowe spotkania z pielgrzymami, Jego wielka mądrość życiowa, zawojowały resztę świata niekatolickiego.

Jakżesz prorocze i pasujące do Jego osoby były słowa wieszcza "On rozda miłość jak mocarze rozdają broń, Sakramentalną mocą pokaże świat wziąwszy w dłoń".

Ta dłoń i ramiona wyciągnięte do całego świata, wołające o pokój i sprawiedliwość chrześcijańską między narodami, te ramiona głaszczące płowe główki dziecięce, ten dobrotliwy uśmiech, w dniu 13 maja zostały w brutalny i morderczy sposób zranione przez mordercę pałającego nienawiścią do świata i ludzi.

I wówczas to padły słowa z Jego ust: "Dlaczego to zrobiłeś? Dlaczego? Kim jesteś?", ale już w tym momencie - "przebaczam ci". Zaiste, trzeba być wielkim człowiekiem, wielkiego formatu chrześcijaninem. Trzeba urodzić się namiestnikiem Chrystusowym, aby czynić tak, jak czynił Chrystus: "Panie, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią".

Módlmy się za wielkiego, nieprzeciętnego człowieka - naszego rodaka, o przywrócenie jak najszybciej Mu zdrowia, zdrowia potrzebnego światu i naszej Ojczyźnie.

O Panie i Twoje święte znamię,
Spraw, aby w tej polskiej odnowie
Opatrzność Boska zwróciła nam
Rodaka Papieża i Jego zdrowie.

Wacław Bukian

## W MUZEUM "STILONU"

## FOTOGRAFIA ŚWIADECTWA TAMTYCH DNI

W historii ruchów robotniczych na terenie naszego kraju siły reakcji przybierały rozmaitą postać. O ile początkowo stanowiły one wyraźnie sprecyzowane klasy posiadaczy, arystokrację czy wreszcie bogate mieszczaństwo, to w okresie późniejszym, w latach powojennych znalazły bezpieczny azyl i zamaskowane schronienie w szeregach partii, jak na ironię - partii robotniczej.

Otwarta egzystencja wielkich posiadaczy i wyzyskiwaczy żerujących na robotniczym trudzie nie była już możliwa. Odebrano im władzę i możliwość normalnego istnienia. Zaczęli więc szukać innych form przetrwania. Oni. Wyzyskiwacze i ich następcy.

Możliwości te znaleźli tam, gdzie najmniej można było ich się spodziewać. W szeregach partii robotniczej - opanowując jej kierownictwo i przywłaszczając monopol władzy nad społeczeństwem.

Oni to kazali fałsz uznawać za prawdę. Robotnicze hasła i zapał, robotniczą ideologię - skierować przeciwko klasie pracującej.

Podejmowane okresowo przez ludzi pracy próby otrząśnięcia się z tego marazmu, oczyszczenia się z tych uciążliwych pasożytów, były dławione brutalnie i z okrucieństwem dorównującym najlepszym czasom burżuazji czy hitleryzmu. Znów przecież aparat władzy był w rękach wyzyskiwaczy, dla których reszta społeczeństwa była tylko siłą roboczą do wykorzystania.

Robotnicza, trzeźwa ocena sytuacji wyrażona została m.in.w poniższej pieśni strajkujących stoczniowców. Treść tej pieśni zaprezentowano w Muzeum "Stilonu" obok wstrząsających fotografii - dokumentów, mówiących o tragedii wydarzeń z lat 1956, 1970, 1976 i 1980.

Warto więc ze zrozumieniem przyjrzeć się raz jeszcze tym strofom, śpiewanym wówczas na melodię znanej pieśni ludowców, aby przy zbliżającym się właśnie Święcie Ludowym móc ugruntować w sobie przekonanie o nieodwracalności dokonywanych aktualnie przemian społeczno-gospodarczych.

Klasa robotnicza i całe nasze społeczeństwo jest jednomyślne i zdecydowane w walce o swoją wolność i niezależność. Również gwałtownie rośnie świadomość szeregów partyjnych dążących coraz wyraźniej do samooczyszczenia się i zajęcia w społeczeństwie należnego im miejsca oraz do odzyskania utraconego zaufania klasy robotniczej.

Niech pieśń ta kojarzy się nam już tylko z minioną, tragiczną przeszłością polskiego narodu.

## PIEŚŃ STRAJKUJĄCYCH STOCZNIOWCÓW TRÓJMIASTA - GRUDZIEŃ 1970 r. -

Gdy naród do strajku wyruszył bez broni,
Partyjni spokojnie radzili.
Gdy naród już walczył bez mieczy i koni,
Ci najpierw pałkami walili.
O cześć wam partyjni "obrońcy"
Za waszą "opiekę nad nami"!
O cześć wam partyjni pachołcy i gońcy
My bronić będziemy się sami...

Gdy naród zażądał za pracę swą chleba
Panowie tu czołgi przysłali,
Gdy naród zawołał, że z czegoś żyć trzeba,
To oni do ludzi strzelali.
O cześć wam panowie mordercy,
Za naszą niewolę tak krwawą !
Wstrzymajcie się bracia - zaślepli żołnierze,
Ta walka już nie jest zabawą.

Gdy naród otworzył skrwawione swe serca,
Partyjni świat chcieli okłamać!
Lecz szybko świat poznał, kto tu jest mordercą,
A naród niełatwo okłamać!

WiMBP GORZÓW WLKP.

Strzelajcie partyjni do braci,
Do ojców i matek strzelajcie!
Lecz naród swą pracą wam za to zapłaci,
Mordercy - to zapamiętajcie!!!

UCHWAŁA KATOWICKIEJ M.O.

Przedstawiciele jednostek terenowych M.O. woj.katowickiego na spotkaniu w dniu 20.05.br w Szopienicach, podjęli uchwałę dotyczącą warunków ich życia i pracy.
Oto niektóre z jej punktów:
- Żądamy zaprzestania praktyk wykorzystywania organów M.O. do rozgrywek politycznych.
- Domagamy się wynagrodzenia za przepracowane ustawowo godziny nadliczbowe i dni wolne od pracy, na tych samych zasadach co w zakładach cywilnych.
- Zastrzegamy prawo utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy M.O.

Również milicja nowosądecka popiera żądania milicjantów z Katowic.
/nad.Serwis Inform.MAZOWSZE - 25.05.81/

Jest to jedna z licznych ostatnio informacji świadczących o tym, że nie wszyscy funkcjonariusze M.O. godzą się na wyobcowanie ze społeczeństwa. Nie wszyscy milicjanci są po drugiej stronie barykady.

Oprócz tych, co wybrali ślepe posłuszeństwo władzy zwierzchniej, tych co podnoszą bratobójczą dłoń na klasę robotniczą i społeczeństwo, któremu ślubowali służyć, istnieją jeszcze inni milicjanci, świadomi swojego posłannictwa i wytrwale stojący na straży porządku publicznego.

Są milicjanci, synowie klasy robotniczej, synowie narodu polskiego, którzy głęboko przeżywają tragedię społeczeństwa i jego aktualną reakcję na mundur milicjanta.

Pragną oni odciąć się od działalności oddziałów specjalnych M.O. oraz tych funkcjonariuszy, którzy dali się wciągnąć do rozgrywek prowadzonych przez władze centralne i regionalne przeciwko wyzyskiwanemu społeczeństwu oraz klasie robotniczej.

Mimo więc skojarzeń, jakie obecnie wywołuje w społeczeństwie mundur milicjanta, musimy zdawać sobie sprawę, że nie każdy z nich kryje wroga ludzi pracy. Że są wśród nich uczciwi funkcjonariusze, bez których nie do pomyślenia byłyby normalne, codzienne życie.

Winniśmy zachować całą sympatię i uznanie dla ich odpowiedzialnej pracy, mając równocześnie pełną świadomość trudności w zewnętrznym odróżnieniu ich od milicjantów znajdujących satysfakcję w atakach na przedstawicieli klasy robotniczej. Przedstawicieli społeczeństwa.

Miejmy nadzieję, że najbliższa przyszłość i ten problem rozstrzygnie pozwalając na odpowiednią reorganizację oraz oczyszczenie szeregów "stróżów porządku publicznego", którzy w nowej rzeczywistości będą mogli odzyskać mocno nadszarpnięte zaufanie społeczne.

Rom.

"I NA WAS POLSKA LICZY"

Wy, co nieobarczeni przeszłości balastem,
Niesłyszący wystrzałów nad wsią i nad miastem,
Nieznający początków tworzenia struktury,
Ani czasów wznoszących narodowe mury,
Wy, coście zachowali bez szwanku swe zdrowie,
Dziś na Was Polska liczy, dojrzali panowie!

I Wy,co przeżyliście swe lata w spokoju,
Wychowani w warunkach postępu, pokoju,
Choć nieznający ściśle narodowej księgi
Opiewającej chwile klęsk oraz potęgi,
Wy, którym wydarzenia zamąciły w głowie,
Dziś na Was Polska liczy, dojrzali panowie!

Wy, co przekroczyliście różne życia progi,
Niemogący odnaleźć, gdzie prawdziwe bogi,
Patrzący na frustrację współczesnego życia,
Obserwując krzywizny tu ziemskiego bycia,
Niech własna godność teraz każdemu podpowie,
Dziś na Was Polska liczy, dojrzali panowie!

I Wy nienauczeni swego obowiązku,
Lekceważący prawa i podstawy związku
Między bytem a pracą, Wy, których mamona
Do większego wysiłku jedynie przekona,
Nie dajcie się opętać tej zwodniczej mowie,
Dziś na Was Polska liczy, dojrzali panowie!

Wy, coście nie wniknęli w tajniki nauki
I obce Wam są prawdy i oblicza sztuki,
Kiedy Wam uproszczono kierunki myślenia
I przestano Wam łechtać czułe podniebienia,
Kiedy pozbyto wątku w skrajności osnowie,
Dziś na Was Polska liczy, dojrzali panowie!

I Wy, których skłóciły zawiłości czasów
Sięgnijcie do poezji, gdzie do pól i lasów
Wracał pamięcią często nasz wieszcz narodowy,
To pozwoli Wam podnieść opuszczone głowy,
i niech każdy odważnie te słowa wypowie,
Dziś na nas Polska liczy, dojrzali panowie!

A.Kostanecki

PRZERWIJCIE ZMOWĘ MILCZENIA...

Wśród czynników oficjalnych naszego kraju trwa ciągle "zmowa milczenia" na temat t.zw.sprawy Katynia. Zmowa milczenia tym gorsza, że powoduje ciągle wiele plotek, domysłów i wręcz kłamstw krążących wśród społeczeństwa.

W miesiącu pamięci narodowej, jakim uznano miesiąc kwiecień, mieliśmy liczne propozycje zamieszczenia "informacji" o sprawie katyńskiej, a także przedruku niektórych publikacji.

Nie skorzystaliśmy z tych propozycji jedynie z uwagi na nieco kontrowersyjne źródło tych publikacji.

Jesteśmy zgodni z naszymi czytelnikami co do faktu, że tragedii katyńskiej nie da się ukryć przed świadomością świata, a tymbardziej naszego społeczeństwa.

Również nie rozumiemy komu zależeć może na wyrwaniu z naszej pamięci, historycznego już dziś faktu jakim był dramat katyński.

Polska straciła w nim kwiat swojej młodzieży wojskowej, najlepszych swych synów i dowódców, których brak później tak dotkliwie odbił się na losach naszego kraju i losach ostatniej wojny.

Społeczeństwo nasze utraciło dziesiątki tysięcy wartościowych jednostek, drogich sobie istot. Dziesiątki tysięcy matek, żon, dzieci i ojców polskich opłakiwało i dotychczas opłakuje swoich najbliższych, a słowo KATYŃ, owiane grozą, budzi ich nie raz po nocach.

Dlaczego są oni osamotnieni? Dlaczego całe społeczeństwo nie może oficjalnie uczcić rocznic Katynia, podzielić ich żal i ból nieutulony?

Przecież nie mamy się czego wstydzić. Zamordowani oficerowie polscy, bohaterowie nierównej walki o ojczyznę z przeważającymi siłami wrogów, zdradziecko zaskoczeni, nie dali żadnego powodu do ujemnych opinii.

Wstydzić się mogą tylko oprawcy. Lecz chcieliby śmy ich poznać. Istniejące, przeciwstawne sobie wersje, zbrodnią katyńską obciążały Hitlera bądź Stalina.

Zbrodniczość obu tych postaci znalazła już swoje miejsce w historii i została tak jednoznacznie potwierdzona, że nie mogą one chyba być powodem ciążącej nam ciągle zmowy milczenia nad sprawą Katynia.

Więc dlaczego?

Przyłączając się do głosów społeczeństwa apelujemy przeto i my do czynników oficjalnych:
- Przerwijcie zmowę milczenia wokół sprawy Katynia!

Jak to było? Kto to zrobił?

W związku z tym, że NSZZ "Solidarność" Huty Katowice w swoim Biuletynie Informacyjnym "WOLNY ZWIĄZKOWIEC" nr 19-20/81 rzuca nieco światła na tę tajemniczą sprawę, przekazujemy naszym czytelnikom przedruk zamieszczonego tam artykułu, realizując tym samym wcześniejszą prośbę o "garść informacji".

W przedmowie redakcyjnej "Wolnego Związkowca" czytamy między innymi:
"Sprawa Katynia traktowana jest przez rządy PRL i ZSRR tak, jakby liczyły one na jej całkowite zapomnienie w miarę upływu lat i wymierania rodzin ofiar. Są to złudzenia niebezpieczne dla naszej racji stanu, gdyż unikanie podjęcia odpowiedzialności za tę zbrodnię czyni z niej problem polityczny, jątrzący nasze społeczeństwo i nie pozwalający

WiMBP GORZÓW WLKP.

na zadzierzgnięcie prawdziwie braterskich więzi z narodami radzieckimi.

Publikowane w dzisiejszym numerze "Raporty Katyńskie" ujmują sprawę tej zbrodni w sposób wielce obiektywny, w porównaniu z treściami tysięcy różnych broszur krążących wśród naszej załogi. Redakcja liczy, że tą publikacją oraz następnymi, tworzącymi cykl "Korzenie ersatz - socjalizmu" zainicjuje proces wyjaśniania podłoża nędzy społecznej, w której teraz żyjemy. Musimy bowiem zrozumieć, co było i co jest nadal grane, abyśmy jako naród nie skończyli się na następnym pokoleniu.

Państwo nasze upadło bardzo nisko pod każdym względem, dlatego właśnie musimy jak najszybciej zrozumieć mechanizm działań, który ten stan sprowokował.

Tylko świadomość różnic pomiędzy socjalizmem a tym co nam wmawiano przez tyle lat jako socjalizm, pozwoli nam uniknąć czwartego - i już ostatecznego dla naszego społeczeństwa - okresu "błędów i wypaczeń"/.../

Redakcja

## z RAPORTY KATYŃSKIE z

13 kwietnia 1943 roku niemieckie środki masowego przekazu ogłosiły wiadomość o odkryciu masowych grobów pomordowanych polskich oficerów - w Katyniu koło Smoleńska. Ich śmierć miała nastąpić wiosną 1940 roku z rąk sowieckiego NKWD.

W kwietniu i w maju 1943 roku dokonano otwarcia masowych mogił. Na miejsce zbrodni Niemcy przywieźli przedstawicieli społeczeństwa polskiego - w ich liczbie zakonspirowanych przedstawicieli Armii Krajowej. Po powrocie do Warszawy przedstawiciele ci złożyli wyczerpujące informacje Komendzie Głównej AK i Delegaturze Rządu na Kraj, które następnie - 15 maja 1943 roku - przekazane zostały Rządowi Polskiemu w Londynie. Tu udostępniono je ambasadorowi W.Brytanii przy Rządzie Polskim, który sporządził odpowiedni raport dla swojego rządu i przekazał go ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych W.Brytanii Anthony Edenowi.

Raporty te ujawnione 1 stycznia 1972 roku z rządowych archiwów brytyjskich - od nazwiska ich autora, noszą nazwę "Raportów katyńskich ambasadora Owena O'Malley'a".

---

Nr 52 ŚCIŚLE TAJNE
24 maja 1943 r.

Do
Wielce Szanownego Pana
Anthony Eden, MC, MP, etc.

Szanowny Panie,

1.Moje pismo nr 43 z 30 kwietnia omawiało prawdopodobieństwo braku odgrywania efektywnej roli przez jakąkolwiek konfederację w Europie wschodniej, o ile nie będzie ona ściśle związana z rządem radzieckim a także wskazywało, że polityka naszego rządu - tak w przyszłości jak i obecnie - jest niezdecydowana, a pozostawać będzie w sprzeczności z interesami brytyjskimi tak długo, dopóki Rosji będzie się pozwalać rozciągać jej strefę wpływów od Gdańska, aż po morze Egejskie lub Adriatyk. Rozwiązanie Kominternu 20 maja można by uważać za zakończenie tego, co w przeszłości było nasuwającą najwięcej zastrzeżeń fazą polityki zagranicznej Sowietów, obecnie są podstawy by postawę rządu radzieckiego uważać za wnoszącą mniej niepokoju niż poprzednio. Nie bez wahań tedy kieruję do Pana to moje obecne pismo, które daje podstawy do obaw co do charakteru i polityki obecnych władców Rosji.

2.Nie wiemy napewno, kto zamordował wielu polskich oficerów w lesie Katyńskim w kwietniu i maju 1940 roku, lecz z pewnością jasne jest, że stał się on sceną potwornych wypadków, które na długo zapadną w pamięci narodu polskiego. W związku z tym chciałbym opisać teraz, jak te sprawy widziane są przez moich polskich przyjaciół i znajomych, których wielu braci, synów i mężów, a także dobrze znanych kolegów zostało trzy lata temu wywiezionych z obozów jenieckich w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie ku niewiadomemu przeznaczeniu; jak to przedstawia się np.dla generała Sikorskiego, który stracił tam kapitana Fuhrmana, swojego byłego adiutanta i osobistego przyjaciela; dla pana Morawskiego, który stracił tam przyrodniego brata Żółtowskiego, a także siostrzeńca; albo dla pana Zaloskiego, który stracił brata i dwóch kuzynów.

3.Liczba jeńców polskich, którzy wpadli w ręce armii radzieckiej dokonującej agresji na Polskę we wrześniu 1939 roku waha się w granicach 180.000, włączając w to policję, żandarmerię i pewną liczbę urzędników cywilnych. Pełna liczba oficerów wynosiła ok.15.000. Z początkiem 1940 roku w trzech obozach znajdowało się około 9.000 lub 10.000 oficerów i 6.000 żołnierzy innych stopni, funkcjonariuszy policji i osób cywilnych. Mniej oficjalne źródła skłaniają się raczej ku 6 tysiącom żołnierzy innych stopni i o nich mówi się mniej - nie żeby rząd polski uważał ich za mniej godnych niż oficerów, lecz włożył mniej wysiłku w ich poszukiwania, gdyż potrzeba oficerów dla postawienia ich na czele organizujących się w Rosji oddziałów polskich była bardziej pilna niż sprawa zwiększenia armii polskiej do pełnych stanów. Nie ma podstaw dla przypuszczeń, aby te 6.000 żołnierzy innych stopni zostało inaczej potraktowanych przez rząd sowiecki, niż oficerowie - tajemnica okrywa los wszystkich. Dla uproszczenia, w piśmie tym zajmę się tylko losem oficerów, którzy zginęli - bez specjalnego omawiania sprawy żołnierzy innych stopni, funkcjonariuszy policji i osób cywilnych. Spośród tych 10.000 oficerów, tylko 3 do 4 tysięcy było oficerami zawodowymi. Pozostali byli oficerami rezerwy, którzy w czasie pokoju pracowali zarobkowo w różnych zawodach. Wielu z nich było wybitnymi specjalistami.

4.W marcu 1940 roku w obozach w Kozielsku,Starobielsku i Ostaszkowie, rozeszła się pogłoska, że na rozkaz Moskwy, jeńcy zostaną przeniesieni do obozów, w których będą lepsze warunki, a wkrótce będą mogli spodziewać się zwolnienia. Podniosło to na duchu nadzieją zmiany rygorów, którym poddani byli jeńcy w zmiennych losach względnej wolności na terytorium Niemiec i Rosji. Nawet strażnicy wydawali się być dobrze usposobieni do jeńców, którzy odjeżdżali obecnie w partiach od 50 do 350 osób dziennie do miejsca, gdzie mieli nadzieję na załatwienie formalności związanych z ich zwolnieniem. Wciągając do wykazu każdego jeńca przed odjazdem, spisywano o nim wszystkie szczegóły. Brano też odciski palców. Jeńcy byli poddawani ponownie szczepieniu - wręczano im świadectwa tych szczepień. Czasem odbierano od nich dokumenty, lecz w wielu wypadkach przed wyjazdem zwracano je. Wszystkich zaopatrywano w racje żywnościowe na podróż, jako specjalny dowód szacunku w stosunku do starszych oficerów chleb zawijano w czysty biały papier - zwyczaj rzadki w Rosji. Nadzieję na lepszą przyszłość przysłaniał jedynie fakt, że 400 do 500 Polaków wciągnięto na listy celem dalszego ich zatrzymania, najpierw w Pawliszczem Borze, a w końcu w Griazowcu. Byli to ci jedynie, którzy - jak się okazało później - przeżyli spośród zaginionej masy ludzi. Niektórzy z nich znajdują się teraz w Anglii. W tym czasie jednak - chociaż nie wiemy na jakiej zasadzie, zostali wyselekcjonowani - przypuszczali, że zostaną nadal w niewoli; niektórzy podejrzewali nawet, że wybrano ich w celu wykonania egzekucji.

5.Nasze informacje o tych wypadkach pochodzą w większości od tych wywiezionych do Griazowca, z których wszyscy odzyskali wolność w 1941, a niektórzy z nich szczególnie pan M.Komarnicki, polski minister sprawiedliwości - są teraz w Anglii.

6.Załadowanie do pociągów 10.000 oficerów obozów miało miejsce w ciągu kwietnia i w pierwszej połowie maja. Świadkowie, do których mamy dostęp, ostatni raz widzieli tych ludzi, gdy pełni nadziei odjeżdżali z obozów w kierunku stacji kolejowej. Aż do ujawnienia sprawy przez radio niemieckie 12 kwietnia 1943 roku, pomijając jakieś nieznaczne przecieki z ust strażników, jedynym świadectwem przeznaczenia jeńców były wydrapane napisy na ścianach wagonów, którymi byli transportowani. Jak się wydaje, te same wagony były używane wahadłowo między Kozielskiem a stacją przeznaczenia i niektórzy, z pierwszych

WiMBP GORZÓW WLKP.

transportowanych partii, wyskrobywali słowa: "Nie wierzę abyśmy jechali do domu", a także wiadomości, że ich przeznaczeniem jest mała stacja w pobliżu Smoleńska. Napisy te zostały odnotowane, gdy wagony wracały do Smoleńska, przez jeńców z Kozielska, którzy zostali potem wywiezieni do Griazowca. Przez nich napisy zostały przekazane nam.

7.Wskazówki, co stało się z 10.000 oficerów były bez znaczenia, aż otwarto groby katyńskie. Obecnie posiadamy dobre wyobrażenie o negatywnych wiadomościach, a zbiorowy efekt poddaje w poważną wątpliwość rosyjskie odżegnywanie się od odpowiedzialności za tę masakrę /por. także moje pismo nr 52 tajne - z dnia dzisiejszego/.

8.Przede wszystkim oczywiste fakty wynikają z korespondencji jeńców, które otrzymać można od ich rodzin w Polsce, od oficerów armii polskiej na Środkowym Wschodzie i z Polskiego Czerwonego Krzyża. Do końca marca 1940 r. wysłano dużą ilość listów do oficerów z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, które otrzymały potem ich rodziny. Natomiast po tej dacie od żadnego z nich /z wyjątkiem 400 przewiezionych do Griazowca/ nie otrzymano jakiejkolwiek wiadomości. Niemcy zajęli Smoleńsk w lipcu 1941 roku - jeśli któryś z nich pozostał przy życiu w okresie od końca maja 1940 do czerwca 1941 - żadne słowo nie doszło jakąkolwiek drogą do ich rodzin.

9.Następnym świadectwem jest korespondencja między rządem radzieckim i rządem polskim. Pierwszą z informacji o losie 10.000 /jeńców - przyp.tłum./ było zwrócenie się p.Kota do p.Wyszyńskiego 6 października 1941 r. 3 grudnia 1941 r. generał Sikorski powtórnie zapytywał o los oficerów, przedkładając listę 3.845 nazwisk. General Anders dnia 18 marca 1942 uzupełnił tę listę o dalsze 800 nazwisk. Zapytania o los 10.000 /jeńców - przyp.tłum./ ponawiano stale wobec rządu radzieckiego, ustnie i pisemnie przez generała Sikorskiego, p.Kota, p.Romera, hr.Raczyńskiego i generała Andersa między październikiem 1940 a kwietniem 1943. Polski Czerwony Krzyż, między sierpniem a październikiem 1940, przesłał nie mniej niż 500 kwestionariuszy z zapytaniami indywidualnymi o oficerów do rządu radzieckiego. Na żadne z tych zapytań w ciągu ponad dwu i pół roku nie otrzymano ani jednej pozytywnej odpowiedzi jakiegokolwiek rodzaju. Na zapytania te odpowiedziano: albo, że oficerowie zostali zwolnieni albo "może są w ogóle w Niemczech", albo, że brak o nich "jakiejkolwiek informacji", albo - jak p.Mołotow w październiku komunikował p.Kotowi: pełne listy jeńców są dostępne, a jeńcy "żywi czy martwi" zostaną wydani władzom polskim. Jest niemożliwe, że w przypadku gdyby któryś z 10.000 /jeńców - przyp.tłum./ został zwolniony jego obecność nie została ujawniona. Tak samo jest nie do wiary - jeśliby nie zostali zwolnieni - aby któremuś nie udało się uciec po maju 1940 roku i zameldować się u władz polskich w Rosji lub w Persji. Fakt, że władze Rosyjskie mówiły o oficerach znajdujących się w ich jurysdykcji, iż nie posiadają o nich "żadnej informacji" powoduje niewiarę - tym bardziej, że NKWD - o czym powszechnie wiadomo - zbiera i przechowuje informacje o poruszaniu się jednostek z największą troską.

10.Dalej: posiadamy świadectwo tych, którzy widzieli groby; po pierwsze komisji polskiej, w skład której wchodzili m.in. dziennikarze i członkowie Polskiego Komitetu Opiekuńczego /RGO - przyp.tłum./, były przewodniczący Polskiej Akademii Literatury i przedstawiciele Prezydenta Warszawy; po drugie, innych komisji polskich, w skład których wchodzili księża, lekarze i przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża; po trzecie, międzynarodowej komisji kryminologów i patologów, wymienionych w aneksie. Raport tej komisji stanowi aneks II do niniejszego pisma. Raporty dwóch komisji polskich niewiele już wnoszą dodatkowych informacji. Wszystkie stwierdzają, że dokonano kilkaset identyfikacji /zwłok - przyp.tłum./. Całość tych dowodów mogła być oczywiście wysoce podejrzana, gdyż przeprowadzono były pod auspicjami niemieckimi i dotarły do nas ostatecznie za pośrednictwem radia niemieckiego. Obecnie istnieją poważne podstawy do przypuszczeń, że radio niemieckie dokładnie przedstawiło wyniki badań komisji, że wiele przemawia za tym, iż wyniki tych badań są prawdziwe i że istnieją podstawy dla uznania identyfikacji.

11.Inną sprawą jest fakt, że masowa egzekucja jeńców wojennych - oficerów - byłaby niezgodna z tym co wiemy o armii niemieckiej. Armia ta dopuściła się niezliczonych brutalnych wystąpień, lecz mordowanie przez nią jeńców wojennych - nawet Polaków - jest rzadkością. Gdyby władze niemieckie miały te 10.000 polskich oficerów w swych rękach, możemy być pewni, że niektórzy - lub wszyscy - zostaliby umieszczeni w obozach jenieckich w Niemczech przeznaczonych dla Polaków, a policjanci czy urzędnicy zostaliby zmuszeni do pracy przymusowej. W takim wypadku władze polskie w ciągu dwóch lat weszłyby w kontakt z niektórymi z nich. Faktem zaś jest, że żaden z ludzi z Kozielska, Starobielska czy Ostaszkowa nie dał o sobie znać z Niemiec.

12. W końcu dowodem jest także wniosek ze zmieszania przebijającego z charakterystycznych wyjaśnień wymuszonych na rządzie radzieckim, bądź udzielanych dobrowolnie. Między sierpniem 1941 i 13 kwietnia 1943 r., gdy Niemcy podały do wiadomości fakt odkrycia grobów katyńskich, rząd sowiecki - między innymi usprawiedliwieniami - twierdził, że wszyscy oficerowie polscy wzięci do niewoli w roku 1939 zostali zwolnieni. Z drugiej strony, w rozmowie z ambasadorem polskim, pijany urzędnik rosyjski twierdził odnośnie losu tych oficerów, że dopuszczono się "tragicznej omyłki". 16 kwietnia /1943 - przyp.tłum./ natychmiast po oświadczeniu niemieckim, Sowieckie Biuro Informacyjne w Moskwie sugerowało, że Niemcy za ofiary uznali mylnie szkielety prehistoryczne odkryte przez archeologów w Gniezdowie, sąsiadującym z Katyniem. 26 kwietnia p.Mołotow w nocie do ambasadora polskiego w Moskwie oświadczył, że zwłoki w Katyniu to Polacy, którzy kiedyś byli jeńcami rosyjskimi, lecz później zostali zagarnięci przez Niemców po zdobyciu przez nich Smoleńska w lipcu 1941 r. i zostali przez nich zamordowani. Przy innej okazji radio niemieckie podało, iż zwłoki są na tyle dobrze zachowane, że można je było zidentyfikować, rząd radziecki nadal podtrzymywał swoje oświadczenie, że polscy oficerowie zostali wzięci do niewoli w lipcu 1941 roku przez Niemców, a przedtem pracowali przy robotach budowlanych i zamordowani zostali na krótko przed "odkryciem" opublikowanym przez Niemców. Takie kłopotliwe oświadczenia trudno zrozumieć, chyba, że należy przyjąć, iż rząd sowiecki ma coś do ukrycia.

13.W wyniku tego dowodu nasuwają się poważne wątpliwości co do uchylania się rządu sowieckiego od odpowiedzialności za masakrę - co stwierdzałem już wcześniej. Takie wątpliwości nie zmniejszają się przez krążące pogłoski w ciągu ostatnich dwóch i pół lat, jakoby niektórzy z jeńców Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa zostali wywiezieni w kierunku Kołymy, Ziemi Franciszka Józefa lub Nowej Ziemi, a niektórzy zabici zostali w czasie wywózki. Możliwe, że tak było, możliwe także, że mniejsza ilość niż dziesięć tysięcy została zamordowana i pochowana w Katyniu; lecz fakt czy zbrodnia nastąpiła /jeśli nastąpiła/ w jednym czy dwóch lub trzech miejscach, pozostaje naturalnie bez wpływu na uczucia Polaków. Należy o nich powiedzieć bez względu na niepewność odnośnie dokładnej liczby ofiar pochowanych koło Smoleńska.

14.Z uwzględnieniem wszystkich uprzedzeń można zrozumieć, że krewni i koledzy - oficerowie tych, którzy zginęli, mogą dojść do przekonania, że zostali oni zamordowani przez swoich rosyjskich prześladowców i mogą odtworzyć ich ostatnie godziny - jak próbujemy to niżej - z gorzką rozpaczą. Obraz powstał na podstawie tego, co wiemy z miejsca /zbrodni- przyp.tłum./, wiadomości radia niemieckiego, znajomości metod rosyjskich i raportów zwiedzających groby. Nie jest oczywiście pewny opis wypadków, jak rekonstrukcja w świetle dowodów - czasem częściowych bądź niepełnych - o tym co się stało. Lecz to -

WiMBP GORZÓW WLKP.

czasem prawie to - jest tym, w co wierzą Polacy, że się stało i tym, co ja sam, w świetle wszystkich dowodów jakie istnieją, jestem skłonny przyjąć. Miesiące lub nawet lata mogą upłynąć zanim prawda będzie znana, lecz ponieważ w międzyczasie ciekawość nie będzie zaspokojona a osąd pozostanie w zawieszeniu, nie możemy, nawet gdybyśmy chcieli - czego chcą Polacy - skierować naszych myśli i uczuć w sposób nieodpowiedzialny na straszliwe prawdopodobieństwo tej sprawy.

15.Smoleńsk leży około 20 km od miejsca, gdzie znaleziono zbiorowe mogiły. Na on dwie stacje kolejowe, w mieście lub w pobliżu niego krzyżują się główne linie z Moskwy do Warszawy i z Rygi do Orła. Około 15 km na zachód od Smoleńska znajduje się mała stacja Gniezdowo, a o niecałą milę od Gniezdowa znajduje się miejsce znane w okolicy jako Kozie Góry /autor pisze:Kozalinaya Gora - przyp.tłum./ czyli "The Hill of Goats". Okolica Katynia, w której znajduje się to wzgórze, pokryta była dawnym lasem, który został usunięty i wykarczowany. Las jest głównie szpilkowy, lecz sosny są tu zmieszane z drzewami liściastymi i krzakami. W kwietniu rozpoczyna się zwykle w tej części kraju wiosna. Z początkiem maja drzewa pokrywają się zielenią, lecz zima 1939/40 była jedną z najcięższych i kiedy pierwsze partie z Kozielska przybyły tu 8 kwietnia, ziemię pokrywały jeszcze gdzieniegdzie płaty śniegu, w miejscach ocienionych, a na wiejskiej drodze od stacji do Kozich Gór znajdowało się naturalnie błoto. W Gniezdowie karetki więzienne z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa wyładowywały swoich pasażerów na teren ogrodzony drutem kolczastym i otoczony przez silne oddziały żołnierzy rosyjskich. Przygotowania poczynione tu na przyjęcie polskich oficerów musiały ich napełnić w większości złymi przeczuciami, a niektórych przerażeniem, jeśli przypominali sobie, że las katyński był używany przez bolszewików od roku 1919 jako zwykłe miejsce egzekucji carskich oficerów. Mogło tak być. - Polak, żyjący obecnie w Londynie, Janusz Laskowski opowiadał mi, że gdy miał jedenaście lat co wieczór słuchał o tych wypadkach, opowiadanych przez jednego z członków plutonu egzekucyjnego - Afanasjewa, mieszkającego w domu jego matki.
Z wagonów jeńców ładowano na samochody kursujące polną drogą do Kozich Gór. Wyładowywani byli z nich ze związanymi rękami, gdyż rozpacz mogłaby sprowokować jakieś desperackie zachowanie.Jeśli ktoś zrywał się do walki, wykonujący egzekucję zarzucał mu płaszcz na głowę obwiązując go wokół karku i prowadził tak zakapturzonego na brzeg dołu - w niektórych wypadkach zwłoki były znajdowane tak zakapturzone, a płaszcz przedziurawiony kulą w miejscu w którym okrywał kark. Lecz ci, którzy spokojnie podążali ku śmierci, musieli mieć przed oczami potworny widok. W szerokich, głębokich dołach leżeli ich koledzy ułożeni ciasno obok siebie, głowy obok nóg, jak sardynki w puszce wokół brzegów dołu - ku środkowi dołów panował większy nieporządek. Po ciałach stąpali wykonujący egzekucję, wlokąc trupy i brocząc we krwi jak rzeźnicy w szlachtuzie. Kiedy wszystko kończyło się i oddano ostatni strzał, a ostatnia głowa Polaka została przestrzelona, rzeźnicy - może w młodości przygotowani do prowadzenia gospodarki rolnej - swoimi rękami rozpoczynali najbardziej niewinne zajęcie - wyrównywali ziemię i sadzili małe drzewka iglaste w miejscu krwawej rzezi. Na sadzenie drzewek w tym roku było trochę późno; ale nie zapóźno, bowiem kiedy trzy lata potem zjawili się na tym miejscu Polacy, rośliny te zamieniły się już w młode sosenki.

16.Klimat i sosny nie są bez znaczenia.To klimat Smoleńska zdecydował o fakcie, iż mimo, że Niemcy pierwsze wiadomości o istnieniu masowych grubów uzyskali w jesieni 1942 r. dopiero w kwietniu 1943 r. powiadomili świat o dokonanej ekshumacji. Wytłumaczenie tego faktu zdaje się być jedno: to nie niemieccy działacze propagandy wybrali odpowiedni politycznie moment dla swych rewelacji, lecz w ciągu zimy, ziemia koło Smoleńska jest zmarznięta aż do głębi i nie istniała możliwość odkrycia zwłok bez użycia dynamitu lub podobnych środków niszczących - to zaś wykluczałoby możliwość identyfikacji ciał. Zima 1942 /43 była wyjątkowo łagodną i władze niemieckie przystąpiły prawdopodobnie do pracy z chwilą, gdy ziemia była już dostatecznie rozmiękła.Małe sosenki także wymagają większej uwagi niż się wydaje. Przede wszystkim stanowią one przypuszczalny dowód winy rosyjskiej, ponieważ biorąc pod uwagę warunki w jakich armia niemiecka posuwała się na Smoleńsk w lipcu 1941 roku,w pełnym przekonaniu o pełnym zwycięstwie, jest rzeczą najbardziej nie do przyjęcia, aby polscy oficerowie zostali zamordowani przez Niemców, a nie przez Rosjan - Niemcy nie zakrywaliby grobów swych ofiar młodymi drzewkami. Dalej - jedno z takich drzewek zbadane przez doświadczonego botanika, dałoby niewątpliwy dowód czy posadzone zostało w maju 1940 czy w lipcu 1941 r. Może ten dowód rosyjskiej prawdomówności będzie obecnie przeprowadzony.

17.Tło polityczne na jakim Polacy widzą wypadki opisane w punkcie 15 jest odpowiednikiem /ich - przyp.tłum./ niekwestionowanej historii,łącznie z długim okresem rozbiorów, powstań i prześladowań, wojny rosyjsko-polskiej z lat 1919-1920, wzajemnych podejrzeń, które wojna ta pozostawiła, niezapowiedzianego napadu na Polskę przez Rosję we wrześniu 1939 roku, okupacji połowy Polski przez Rosję jako wyniku tego napadu, uwięzienia i zesłania półtora miliona jej mieszkańców. Później nastąpiła faktyczna aneksja okupowanych terenów wschodnich Polski i odrzucenie przez rząd sowiecki uznania mieszkańców okupowanych okręgów za obywateli polskich, likwidacja instytucji pomocy społecznej dla Polaków w Rosji i prześladowania Polaków odrzucających zmianę swej narodowości na rosyjską. Gdy Polacy dowiadywali się o tym, do tych wszystkich nieszczęść doszła dodatkowo wiadomość o 10.000 najwartościowszych ludzi w Polsce, którzy poszli w rozsypkę /jak twierdzili Rosjanie/ i "zaginęli" gdzieś w Związku Radzieckim lub wpadli w ręce wkraczającej armii niemieckiej, lub /jak twierdzą Niemcy/ zostało znalezionych zamordowanych przez Rosjan. Wielu z Polaków wnioskowało po tym wszystkim - chociaż nie daję tu tego jako mojego dowodu - że intencją rządu sowieckiego było zburzenie samych podstaw, na jakich Polska mogłaby być odbudowana. Ten ponury zamiar polityczny przypisywany Rosjanom przez Polaków rozdrapywał ranę i potęgował rozgoryczenie narodu tak poniżanego i tak przerażająco traktowanego przez rząd sowiecki. Niektórzy Polacy pamiętający nastawienie Lenina do mordów w roku 1917 i w latach następnych i badający motywy postępowania Stalina, kiedy podjął on /o ile podjął/ swą straszliwą decyzję, porównywali ucznia do mistrza, Lenin miażdżyłby głowy tych dziesięciu tysięcy polskich oficerów z beztroską małpy rozłupującej orzechy. Czyż ciała rozmieszczone w masowym grobie z precyzją maszyn ustawionych w linii produkcyjnej nie stanowią satysfakcji dla natury przyzwyczajonej do manipulowania krwią i życiem z bezlitosną obojętnością? Inni interpretowali zamysł Stalina w ten sposób: "Ci ludzie są nam niepotrzebni" - i przypuszczalnie rozważał dalej - "a faktycznie stanowią balast i niebezpieczeństwo.Jest to elita ludzi zdolnych, bohaterskich, stanowiących nadzieję wrogów. Takie ogiery nie mogą pozostać przy życiu by płodzić całe stada wrogich chrześcijańskich potomków czystej rasy. Trochę klaczy zarodowych sprzedano wieśniakom syberyjskim i poganiaczom wielbłądów w Kazachstanie" - dlatego ten aspekt sprawy wymaga uwagi. Ponieważ dotychczas nie miałem wystarczających raportów o odczuciach opinii publicznej w Polsce i okupowanej przez Niemców Europie mój komentarz ograniczy się do naszych własnych reakcji w związku z odkryciem grobów.

19.To pismo zasadniczo nie dotyczy reakcji brytyjskiej opinii publicznej, prasy lub Parlamentu, które nie są w tak dobrej pozycji jak Rząd Jego Królewskiej Mości w formowaniu swej opinii o tym co się aktualnie dzieje. My sami z drugiej strony, którzy mamy dostęp do wszystkich możliwych do osiągnięcia informacji, chociaż

WiMBP GORZÓW WLKP.

nie możemy wyciągnąć ostatecznych wniosków o istotnym stanie sprawy, mamy przecież do dyspozycji znaczny zasób świadectw o jej okolicznościach i myślę, że większość z nas ma ponad 50% pewności, że wielka liczba polskich oficerów została rzeczywiście zamordowana przez organa radzieckie i że to rzeczywiście ciała tych oficerów /a może i inne/ zostały teraz odnalezione. Jeśli tak jest, jestem zmuszony zbadać moje wnioski w oparciu o fakty, a także rozważyć wstrząsające prawdopodobieństwo tego wypadku.
Odkąd Rząd Polski jest w Londynie i odkąd sprawy prowadzone są bezpośrednio przez Pana i Premiera z Generałem Sikorskim i hr.Raczyńskim, komentarz z mojej strony może wydawać się zbyteczny, byłby on może potrzebny gdyby Rząd Polski wraz ze mną znajdował się za granicą; lecz chociaż wszystkie ważne rozmowy między ministrami i przywódcami polskiego Rządu miały miejsce, moje kontakty z Polakami wszystkich warstw są bez wątpienia znacznie liczniejsze, prawdopodobnie rozmawiali oni ze mną z mniejszą rezerwą niż z Panem.
Dlatego przypuszczam, iż mogę nie urażając Pana, przedłożyć moje refleksje.

20. W odniesieniu do rozpowszechniania sprawy katyńskiej, byliśmy skrępowani pilną potrzebą serdecznych stosunków z rządem sowieckim. Musieliśmy ocenić dowody z większą powściągliwością niż moglibyśmy to uczynić - w oparciu o zdrowy rozsądek - w stosunku do tych wydarzeń w czasach normalnych i w zwykłym toku naszego, prywatnego życia. Byliśmy zobowiązani normalną i zdrową reakcję naszego intelektualnego i moralnego osądu okazywać w zniekształceniu.
Byliśmy zobowiązani nadmiernie uwypuklić brak taktu i impulsywność Polaków, by ich powstrzymać od zbyt jasnego wynoszenia tej sprawy na forum publiczne, by ograniczyć wystąpienia publiczne i prasowe w dogłębnym badaniu tej strasznej historii.
Ogólnie biorąc, byliśmy zobowiązani do odwracania uwagi od możliwości, które w zwyczajnych życiowych sprawach krzyczałyby pod niebiosa o wyjaśnienie oraz powstrzymanie tego co w innych okolicznościach byłoby wskazane do zrobienia w skali równającej się liczbie wszystkich Polaków.
Z konieczności użyliśmy faktycznie dobrego imienia Anglii /jak mordercy użyli sosenek dla zakrycia zbrodni/ by wykazać niezmierną wagę utrzymywanej jedności Aliantów i heroicznego oporu Rosji wobec Niemiec, że niewielu może myśleć, iż inne postępowanie mogłoby być mądre lub słuszne.

21. Ta rozbieżność między naszą postawą publiczną i naszymi prywatnymi uczuciami jest świadomie rozważana i nieunikniona; lecz w tym czasie może nam się wydawać dziwne, czy na skutek reprezentowania wobec innych, trochę mniej niż całą prawdę /tak jak ją znamy/ i trochę mniej niż okoliczności, jak wydaje nam się prawdopodobne, nie ponosimy - szczerze mówiąc - ryzyka mogącego zaciemnić nasze spojrzenie i stępić nasze poczucie moralności?
Jeśli tak jest, jak można tego ryzyka uniknąć?

22. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że nie ma nic mniej zbliżonego do pisma o charakterze politycznym, niż dyskurs o moralności;
lecz gdy patrzymy na zmieniający się charakter spraw międzynarodowych dzisiejszego świata, wydaje się, że właśnie moralność i sprawy polityki międzynarodowej stają się coraz bardziej ze sobą związane.
To mniemanie ma ważne konsekwencje, lecz póki nie uzyskało powszechnej akceptacji, przypuszczam, że poniższe uwagi na jego uzasadnienie nie będą od rzeczy.

23. / ... /

24. Jeśli tedy moralność splotła się z polityką międzynarodową, i jeśli zagraniczny rząd dopuścił się potwornej zbrodni - a my z jakichś ważnych przyczyn jesteśmy zobowiązani zachować się tak, jakby to nie była zbrodnia tego rządu - czyż nie znajdziemy się wówczas w niebezpieczeństwie ogłupienia nie tylko innych ale i siebie samych?
Czy nie podpadniemy pod klątwę św.Pawła, jak ostatnio mówił o tym p.Winant w Birmingham, rzuconą na tych, którzy mogą wyglądać na okrutników i na spalenie zasługują?
Jeśli tak jest i nie można znaleść środka zaradczego na przekreślenie naszej poprzedniej postawy względem sprawy Katynia, powinniśmy chyba zapytać siebie samych w jaki sposób, w zgodzie z naszymi stosunkami z rządem sowieckim, posłuchać w tej sytuacji głosu naszego sumienia politycznego?
Możliwe, że odpowiedź leży chwilowo tylko w tym, co może odczuwać nasze serce i rozum, które tylko nam są podporządkowane.
Tu w każdym razie możemy uczynić kompensujące ustępstwo - potwierdzić nasze przywiązanie do prawdy, sprawiedliwości i współczucia.
Jeśli tak czynimy, będziemy mogli w końcu przygotować się do wyrażenia słusznego sądu w stosunku do tych wszystkich - półpolitycznych, półmoralnych - zagadnień /takich jak los deportowanych do Rosji Polaków/, które kiedyś będziemy musieli w odniesieniu do stosunków polsko-rosyjskich szczegółowo skonfrontować - gdy wojna zbliży się ku końcowi.
Jeśli zaś fakty o mordzie katyńskim zmuszą nas do myślenia, wydobędziemy na jaw ducha ożywiającego tych dzielnych, nieszczęśliwych ludzi, aby usprawiedliwić żywych przed umarłymi.

Pozostając z poważaniem i najniższą czcią.
Pana najbardziej oddany sługa
OWEN O'MALLEY

## DZIEŃ CHEMIKA W „STILONIE"

### - Z DRUGIEJ STRONY MEDALU -

Są podstawy do twierdzenia, że nie wszyscy pracownicy "Stilonu" miotani są jednakowymi uczuciami w Dniu Chemika, w dniu uroczyście obchodzonym przez to przedsiębiorstwo.
Oto świeży przykład:
Pani Jadwiga Nieciejewska - od 2 miesięcy emerytka - była pracownica zakładu PJ-I, transportowa z odds.cewiarek, interweniująca u nas w sprawie odprawy emerytalnej przedstawiła całą tragedię swojego położenia.
Po 28 latach nieprzerwanej, sumiennej i bardzo wyczerpującej pracy fizycznej /w tym 22 lata w "Stilonie"/ straciła zdrowie i jest zmuszona do korzystania z częstej pomocy lekarskiej.
Jest kobietą samotną. Bardzo ciężka fizycznie praca transportowej oraz jej sumienność w wykonywaniu obowiązków, skrupulatnie wykorzystywana przez nadzór, zrujnowały zdrowie doprowadzając je do aktualnego stanu.
Za 22-letnią, ofiarną pracę tej kobiety "Stilon" odwdzięczył się jej rentą emerytalną w wysokości 1.900,- złotych miesięcznie /jeden tysiąc dziewięćset/. I umył ręce.
Wszyscy są w porządku. Tylko jak chory, samotny człowiek, który życie swe oddał przedsiębiorstwu, ma żyć dalej, gdy doczekał „słonecznej jesieni swego życia?... W nędzy i głodówce ...!
Uczciwy jej i nieskomplikowany umysł nie może zrozumieć, że budząca nadzieję odprawa emerytalna jej się nie należy bo przepisy wprowadzają ją z dniem 1 maja br.
Jak wytłumaczyć jej, która nie liczyła się ze swoimi siłami i czasem w służbie przedsiębiorstwu, że w przypadku usług vice-versa, usług, z których ona miałaby skorzystać, liczy się każdy paragraf i każdy miesiąc? /„Dlaczego nie wysłano mnie na emeryturę miesiąc później?"/
Jak,również, wytłumaczyć je fakt, że kierownik nie skorzystał ze służbowej możliwości, a moralnego obowiązku podniesienia jej stawki osobistego zaszeregowania, w okresie przedemerytalnym, do kategorii najwyższej na stanowisku.
Każda możliwość zwiększenia wymiaru emerytury w tych kategoriach zaszeregowania jest nie do pogardzenia.
Przypuszczamy, że plan t.zw. humanizacji pracy w komórce został zrealizowany, może nawet przekroczony. Tylko, z pola widzenia gdzieś się zapodział c z ł o w i e k .
Pani Jadwiga, bezradna, opuszczona zapytuje nas jak ma dalej żyć ? ... Po kilku interwencjach jesteśmy również bezradni.
Wesołe Święto Chemika. Uroczysty jubileusz 30-lecia "Stilonu" jej, w każdym razie, nie nastraja optymistycznie. Co robić? ...

Red.

## KOLEJNA PROWOKACJA

28 maja br. zbeszczeszczono w Przemyślu kolejne pomniki: Gen.Karola Świerczewskiego i radzieckiego kapitana Mieczajewa. MKZ Przemyśl wystąpił do KM MO z żądaniem wyjaśnienia sprawy.
/WD-ZR/

WiMBP GORZÓW WLKP.

## N A  T R Z Y D Z I E S T O L E C I E

Nie napróżno deszczem smagały nas lata.
A zimą czoło od wichrów okrzepło,
Jest przecież w trzydziestoletnim trudzie
I nasza praca i rąk naszych ciepło.
Te lata uporu i mozołu
Ofiarowaliśmy tej nadwarciańskiej ziemi,
Na której wyrósł nasz zakład, szkoły
I domy z ogrodami kwitnącemi.
A wszystko co budziło nasze siły
Na rubieżach, w piastowskiej stronie,
To dzieci co się tu urodziły
I groby braci na ojczystym łonie.
Trwajcie więc nowe pokolenia
I nie popadajcie w sen błogi,
Nie zaprzepaśćcie naszych zdobyczy
Sierpnia, odnowy i nowej drogi.

Wacław Bukian

## K O C H A J M Y  N A S Z E  D Z I E C I

/ NIE TYLKO Z OKAZJI " DNIA DZIECKA " /

W 1978 roku, we własnym domu zamęczono na śmierć lub wręcz zabito 21 dzieci; w 1979 - 24 dzieci a w 1980 - 26 dzieci.
W tym roku do 3 marca śmiertelnymi ofiarami rodziców stało się już 15 dzieci.
„ Statystyki te pomijają oczywiście przypadki dzieciobójstwa w pierwszych tygodniach po urodzeniu.
Rocznie kilkadziesiąt kobiet zabija swoje dzieci wkrótce po porodzie, lub porzucając je skazują na śmierć z zimna i głodu" - pisze autorka artykułu p.t.„Bij, zabij" zamieszczonego w n-rze 13 "Kulisów", pani Biskupska.

## Z W I Ą Z E K  Z A W O D O W Y  F U N K C J O N A R I U S Z Y  M.O.

Jak informuje MKZ Suwałki, w dniu 25 maja br. odbyło się tu zebranie funkcjonariuszy miejscowej Komendy Miejskiej MO, podczas którego wysunięto pod adresem władz zwierzchnich szereg postulatów.
Żądano m.in. wyjaśnienia kwestii personalnej odpowiedzialności za decyzje o użyciu siły w czasie wydarzeń w latach 1956, 1968, 1970 i 1976, utworzenia Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, stosowania równych praw wobec wszystkich funkcjonariuszy, zarówno MO jak i SB.
Kierownictwo KW MO zostało zobowiązane do przedstawienia programu i terminów realizacji zgłoszonych postulatów, a w przypadku ich niezrealizowania zapowiedziano przekonsultowanie formy protestu.
Według niesprawdzonych pogłosek krążących po Warszawie sprawa powołania do życia Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO oraz inne postulaty tego środowiska mają być w dniu dzisiejszym tematem rozmów delegacji poszczególnych Komend Wojewódzkich w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

## Z A J Ś C I A  W  K A T O W I C A C H

FUNKCJONARIUSZE MO NIE DAJĄ SIĘ "NAPUSZCZAĆ"

A WIĘC PRÓBA N O W Y C H  S I Ł

Jak podaje Biuro Informacji MKZ Katowice, w dniu 15 maja br., około godz.22.30, w pobliżu dworca PKP w Katowicach zaatakowały przechodniów grupy młodych osobników.
Napastnicy bili i przewracali na ziemię ludzi, rozbijali szyby sklepów, tłukli znaki „TAXI" w samochodach, samookaleczając się przy tym.
Z biegiem czasu cały atak skupił się na taksówkarzach. Przybyłe na miejsce zajścia pogotowie zabrało najbardziej poszkodowanych taksówkarzy i napastników.
Napastników przybywało. Lżyli przechodniów i grozili przewracaniem taksówek. Wznosili okrzyki pod adresem "Solidarności" /np."Chcieliście "Solidarności" więc ją macie" itp./.
Przez cały ten czas MO nie interweniowała.
Okolice dworca PKP są zazwyczaj bardzo intensywnie patrolowane przez milicję, szczególnie w dniach wypłat /m.in. 15-go każdego miesiąca/.
15-go maja wieczorem milicji w tutejszym rejonie nie było. Dyspozytornia RADIO-TAXI kilkakrotnie, bezskutecznie wzywała MO. Zatrzymany w okolicy dworca radiowóz milicyjny pośpiesznie oddalił się.
Powiadomiony o godzinie 22.50 o sytuacji koło dworca MKZ Katowice zwrócił się do oficera KW MO w Katowicach, majora Banasia żądając zdecydowanego działania.
Proszeni, w chwilę później, przez przedstawicieli MKZ-tu o interwencję milicjanci dyżurujący na dworcowym posterunku MO odmówili.
Dopiero po kolejnym telefonie do oficera dyżurnego KW MO i po upływie dalszych 40 minut przybyły pod dworzec oddziały ZOMO.
Napastników obezwładnili głównie taksówkarze i przechodnie oddając ich w ręce MO.
Uczestnicy zajścia podają, że napastnicy nie stawiali milicjantom żadnego oporu, a niektórzy z nich już w kilka minut po ujęciu i przekazaniu milicji wracali sami na miejsce zajścia.
Dwu spośród nich ujęto ponownie, po 10-ciu minutach wrócili oni znów pod dworzec.
Zarząd Regionalny Katowice w oświadczeniu z 20-go maja br. domaga się publicznego wyjaśnienia przyczyn braku milicji w rejonie zajść oraz kilkugodzinnego opóźnienia interwencji, jak również ukarania osób odpowiedzialnych za zajście.

/WD-ZR-1/VI.

## A P E L

MKZ NSZZ " SOLIDARNOŚĆ " REGIONU BYDGOSKIEGO

Kolejny raz podjęliśmy walkę o sprawiedliwość, targowaliśmy się o prawo. O to, aby było ono równe dla wszystkich. O to, aby już nigdy więcej nie deptano demokracji, by milicjanci nie katowali już nigdy tych, którym mają wszak służyć.
Bezskutecznie. Raz jeszcze władza odwróciła się od nas, zakpiła z nas.
Teraz wiemy, że sami nie udźwigniemy ciężaru, który na nas spoczywa, że nie wygramy z silniejszymi.
Śledztwo nie doprowadzi do ujawnienia bezpośrednich sprawców masakry naszych towarzyszy, ani też nie doprowadzi do postawienia w stan oskarżenia tych, którzy nimi kierowali.
POZOSTAŁA NAM JEDYNIE BROŃ OSTATECZNA: S T R A J K, DO KTÓREGO SIĘGNIEMY 10 CZERWCA jeżeli taka potrzeba zajdzie.
Chcemy go jednak uniknąć. Chcemy żyć i pracować w spokoju.
Zwracamy się do Was, do wszystkich ludzi miłujących prawo i sprawiedliwość.
Pomóżcie nam! Nie zostawiajcie nas samych!
Pamiętajcie o tym, że w ponury dzień 19 marca br., godząc w nas ugodzono w Was wszystkich!
Nie zapominajcie o tym!
Wołajcie już dzisiaj. Krzyczcie z całą mocą na całą Polskę. Niech słyszą Was w każdym zakątku naszej Ojczyzny. Wołajcie o prawo i o sprawiedliwość, o to by odeszli wreszcie ci, których jedynym orężem jest terror.
Ci z Poznania 1956 r., z Warszawy 1968 r., z Gdańska i Szczecina 1970 r., z Radomia i Ursusa 1976 r. a wreszcie z Bydgoszczy 1981 r.
Pod presją społeczną, pod Waszą presją muszą w końcu ugiąć się ci najzatwardzialsi.
Bądźmy więc solidarni, gdyż tylko w "Solidarności" nasza siła.

MKZ NSZZ "Solidarność"
Regionu Bydgoskiego

## U C H W A Ł A  K.Z. NSZZ"Solidarność" STILONU

Komisja Zakładowa NSZZ"Solidarność" wyraża zdecydowany protest przeciwko finansowaniu władz organizacji społeczno-politycznych działających na terenie ZWCh"Chemitex-Stilon" z funduszu płac przedsiębiorstwa, który wypracowują członkowie "Solidarności" liczący ponad 94% naszej załogi.
Władze organizacji społeczno-politycznych winny być utrzymywane wyłącznie ze składek swych organizacji, a także należy zrewidować przepisy, które regulują w/w sprawy.

Gorzów Wlkp., 1.06.1981r.

P r z e w o d n i czący
Komisji Zakładowej
NSZZ "Solidarność"
Anatol Konsik

Redaguje: Komisja d.s.Informacji i Wydawnictw /Z.Romanowski,W.Bukian,A.Kostanecki,R.Zalewski,L.Szokalski, T.Siemak i J.Lewandowski.

Z.Ch. „Chemitex-Stilon" 1731/81 2500

WiMBP GORZÓW WLKP.